

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedz.“, „Życie Młodzieży“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątk. świąt. Abonament miesięcz. 1,60 mk., z odn. w dom 1,96 mk. Do Polski 5 zł. Wpłacić należy na konto nasze w Banku Przemysłowców w Toruniu.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 f. za 3-milim. wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fen. Redakcja i administracja: Allenstein Ostrp., Mühlentstr. 2. Telefon nr. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2 364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok XLIII.

Olsztyn, na sobotę 16-go lutego 1929 r.

Nr. 39

## Posel niemiecki w sejmie polskim stwierdza pokojowość polityki polskiej

Warszawa. ATE. Toczyła się w dalszym ciągu w komisji sejmowej dla spraw zagranicznych dyskusja nad mową ministra Zaleskiego o polskiej polityce zagranicznej z 15 stycznia r. b. Wielkie wrażenie uczyniło przemówienie posła Willa, członka niemieckiego klubu mieszczańskiego. Poseł niemiecki podkreślił wyrozumiały ton, jaki cechował ekspozycję Zaleskiego. Kwestja mniejszościowa, wywołał poseł Will, nie jest tylko zagadnieniem wewnątrz-polskim i należy doprowadzić do uczciwego wyjaśnienia tej kwestji, powodując się szczerością i obustronną uczciwością. Mówca przyznaje, że istnieje wprawdzie t. zw. „Drang nach Osten“, lecz wypływa on z sytuacji kulturalnej i gospodarczej Niemiec i nie jest wyłącznie cechą narodu niemieckiego.

Posel Will zwraca się przeciwko owej psychicznej formule o nienawiści rasowej, gdyż Niemiec mieszkający w Państwie Polskim może być także dobrym gatunkiem Polaka-obywatela. Niesłuszne są również przypisywane Polakom tendencje wynaradawiania. Ze względu na bliskie sąsiedztwo możliwe jest współżycie kultury niemiecko-polskiej. Dlatego należy dążyć do wzmocnienia obustronnego zaufania. Zawarcie traktatu handlowego jest koniecznością. W kołach politycznych wywołało przemówienie posła Willa wielkie zadowolenie, gdyż niemiecki klub mieszczański zaznaczał dotychczas energicznie niemiecką odrębność narodową oraz fakt, że nie pogodzi się nigdy z obecnym stanem rzeczy.

## Prasa niemiecka o rozwiązaniu sejmu i aresztowaniu Ulitza

Berlin. ATE. W związku z rozwiązaniem sejmu śląskiego oraz z aresztowaniem sekretarza „Volksbundu“ Ulitza ukazały się tutaj liczne komentarze prasy. Cała prasa podkreśla, że dokument uzasadniający postępowanie przeciw Ulitzowi o zdradę główną jest sfałszowany. „Vossische Zeitung“ donosi z Wrocławia, że zamierzone są także dalsze aresztowania niemieckich a ewentualnie i socjalistycznych posłów na sejm śląski. Dziennik stwierdza, że aresztowanie Ulitza stanowi niezwykle wielką stratę dla mniejszości niemieckiej, gdyż poseł ten był doskonałym znawcą stosunków oraz traktatów mniejszościowych. Korespondent wrocławski dziennika donosi, iż aresztowanie sekretarza „Volksbundu“ spowodował wojewoda Grażyński. Przez rozwiązanie sejmu ma zamiar blok rządowy doprowadzić do nowych wyborów, z których wyjdzie o wiele silniejszy, aniżeli dotychczas. Słuszne jest wprawdzie, dodaje dziennik, iż dotychczasowy sejm śląski, który powstał jeszcze za czasów plebiscytu, nie mógł sprostać swemu zadaniu, ale rząd nie starał się bynajmniej, aby zadanie to sejmowi ułatwić. „Berliner Tageblatt“ alarmuje, że rozwiązanie sejmu śląskiego i postępowanie przeciw Ulitzowi wywoła niezwykle silne wrażenie na całym świecie, gdyż nie chodzi tutaj o rzekomą niezdolność do pracy sejmu, lecz o represje Polski, o których już wspominał min. Zaleski w Lugano. Akcja władz polskich, kończy dziennik, nie stworzy zbyt przyjaznych podstaw dla bliskich rokowań genewskich. Organ Stresemanna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ nazywa aresztowanie Ulitza bezprawiem; jest to zemsta polska wobec człowieka, który starał się gorąco o kulturalny i gospodarczy rozwój żywiołu niemieckiego w ramach państwowości i interesów polskich. Nowa Polska, kończy dziennik, znana jest w całym świecie z tego, że nie dotrzymuje swoich zobowiązań. Proces przeciwko Ulitzowi wykaże zapewne, jak bezpodstawne są powody zaarrestowania Ulitza.

Berlin. ATE. Vossische Zeitung poświęca artykuł wstępny aferze Ulitza, którego autorem jest „znawca“ stosunków wschodnich von Oertzen. Autor podkreśla, że aresztowanie jest niejako wstępem dla genewskich obrad mniejszościowych i jako takie ma bardzo ujemne znaczenie dla Polski. Ze stanowiska niemieckiego, które jest stanowiskiem prawa, należącego się wszystkim mniejszościom, można by powitać inicjatywę polską na marcowej sesji Ligi Narodów, gdyby nie to, że Polska jest zwykłą tą stroną, która powoduje skargi swoich mniejszości. Afera Ulitza dowodzi tego, że Polska pragnie systematycznie niszczyć żywioł niemiecki na Górnym Śląsku. O ile chodzi o posła Ulitza, który jest sekretarzem „Volksbundu“, to jest oficjalnego przedstawiciela niemieckiej mniejszości narodowej, to jest to osobistość tak spokojna i lojalna, że postępowanie przeciwko niemu można tylko zrozumieć na tle uprawianej bez skrupułu polityki gnębienia wobec elementów niemieckich na Górnym Śląsku. I tym razem, twierdzi autor, nie uda się udowodnić żadnej winy. Ale bez względu na wynik procesu należy już dziś postawić pytanie, czy prawdziwe zbliżenie pomiędzy Niemcami a Polską jest możliwe, skoro Polska uprawia taką politykę na Górnym Śląsku. Kierownicze osobistości Polski zarzucają Niemcom, mieszkającym w Polsce nielojalność oraz politykę oporu wobec państwowości polskiej, jeżeli jednakowoż zaznaczają się nawet takie zamiary wśród Niemców, to należy obwinąć nie tyle rząd polski, ile metody polskich nacjonalistów, których Warszawa chroni. Autor artykułu udziela wkońcu Polsce rady, twierdząc, że Polska skupia w sobie rozmaite narodowości i nie jest tak jak Niemcy narodojedynolitem państwem. Do prawdziwego narodowego wzmocnienia dojdzie, według autora, dopiero wtedy w Polsce, kiedy czynniki odpowiedzialne dojdą do zrozumienia, że należy przede wszystkim przeprowadzić uspokojenie stosunków narodowościowych.

wie, Rynek kaszubski — Orłowo — Dworzec — Kamienna Góra i Gdynia Sopoty. Budowa linii tramwajowej w Gdyni wogóle nie jest przewidziana.

Dochodowym przedsiębiorstwem miejskim będzie betoniarńia, która powstanie również w r. b. dla potrzeb miasta i okolicy. Z dalszych zamierzeń inwestycyjnych, to budowa: łaźni miejskiej z basenem do pływania, hali targowej, hotelu turystycznego, domu ludowego, rozszerzenie szpitala miejskiego, budowa szkoły powszechnej w Oksywiu. Na dalszym planie jest budowa teatru miejskiego, gimnazjum oraz stadionu sportowego.

## Niemcy

### Niestychany wybrk studentów niemieckich.

Teraz dopiero przedostała się do wiadomości publicznej wieść o niesłychanym zachowaniu się studentów niemieckich na przejściu granicznym t. zw. Deutsch-Filehne. Oto co opowiada świadek naoczny: Około godziny 11-tej na most na Noteci weszła grupa studentów, licząca około 25 osób pod kierownictwem dwóch profesorów. Jeden z uczestników grupy niósł sztandar czarno-biało-czerwony z literami D. R. S. i w środku białym krzyżem na czarnym tle trójkątnym. Jeden z profesorów miał krótki wykład o granicy, następnie wszyscy stanęli frontem do Polski, intonując hakatystyczną pieśń „Gegen Polen wollen wir kämpfen“. Po odśpiewaniu pieśni jeden ze studentów krzyknął „Polen“ a reszta odpowiadała „verrecke“ trzykrotnie, poczem grupa odeszła wzdłuż Noteci. Jeden ze studentów został jeszcze przez chwilę na moście i grożąc sztyletem w stronę miasta Wielunia, miotał obelgi na Polskę.

Jak się później okazało, byli to studenci ósmej klasy jednego z gimnazjów realnych w Berlinie, których podejmowali hr. Schulenburg w Deutsch-Filehne. Zajście to wywołało wielce deprymujące wrażenie na mieszkańcach Wielunia.

## Przejrzana gra

W „Polsce Zachodniej“ czytamy:

Podobno w Lidze Narodów zadziwiono się niepomnie niegdyś, gdy do Sekretariatu Generalnego Ligi Narodów nadeszła z Berlina nota, urzędystwianąca grudniową pogroźkę ministra Stresemanna, iż wytoczy na zgromadzeniu Ligi Narodów zagadnienie obrony praw mniejszości narodowej. Zdziwienie to, a nawet zmieszanie musiało z kolei zdziwić wszystkich prawdziwych przyjaciół pokoju, a więc przede wszystkim Polaków, Francuzów i tych wszystkich, którzy w utrzymaniu obecnego stanu rzeczy widzą poręko sprawiedliwości międzynarodowej, a więc także pomyślność wszelkich mniejszości.

Pan Stresemann mierzy swym wnioskiem w pierwszej linii i pozornie tylko w — Polskę. Chce nas na arenie międzynarodowej napiętnować gorącym żelazem, jako gwałcicieli mniejszości, ludzi, którzy nie szanują przyjętych na się zobowiązań. Ma to być odpowiedź na zdjęcie maski gnębionej mniejszości z krzyżackiego oblicza Volksbundu, czynu, którego dokonał min. Zaleski na posiedzeniu grudniowym. Ma to być cios młodziwcy nas tuż przez opróżnienie Nadrenji, cios przygotowujący poniekąd do opróżnienia, gdyż ma on na celu udowodnienie naiwnym i łatwowiernym, że to Polska właśnie szerzy sztucznie rozdrażnienie polsko-niemieckie, że my jesteśmy napastnikami, Niemcy zaś stroną pokrzywdzoną.

Przyznać należy, że przez czas dość długi sprytna robota Niemców (poczawszy od Rathenaua) sprawiała nam poważne kłopoty dzięki łatwemu posłuchowi u lewicowców przeważnie na zachodzie Europy i w Ameryce. Przez pierwsze kilka lat istnienia Ligi Narodów stawała Polska dzięki niustającym intrygom Berlina przed sądem Ligi Narodów w roli oskarżonego. Gdańsk, najczęściej zaś mniejszość niemiecka w Polsce, od kilka zaś lat rozszczęnia litewskie na Wilno — to bywają przedmioty sporne jakimi posługuje się Berlin. Lecz ostatnie czasy przyniosły wypadki, które utrudniają Niemcom ich tajne posunięcia. Chodzi tu o wypadki Alzacji, w Belgji, żeby wymienić najważniejsze.

Separatystyczny ruch alzacki rośnie i przeobra-

## Przegląd polityczny Polska

### Gdynia w roku 1929.

Rok 1929 dla rozbudowy miasta Gdyni będzie rokiem wyjątkowej pracy. Miasto bowiem, jak tylko ustąpią mrozy, przystąpi do szeregu inwestycji i ukończenia prac rozpoczętych w ub. roku. Już w kwietniu r. b. kosztem 7 059 200 zł. uruchomione zostaną miejskie zakłady wodociągowe. Wykończona zostanie ostatecznie budowa ulic, z których główne pokryte będą asfaltem, boczne kostką szwedzką.

Sieć kanalizacyjna zostanie równocześnie z wodociągową znacznie rozszerzona i to kanalizacyjna o 9095 metrów biezących, a wodociągowa o 11 190 metrów biezących.

Kwestja oświetlenia, która już z dawien dawna oczekiwiała należytego rozwiązania, zostanie znacz-

nie ulepszona. Pryncypalne ulice otrzymają potężne lampy łukowe na wysokich słupach żelbetonowych. Długość oświetlenia ulic będzie wynosiła 10 km. Na koszt elektryfikacyjne preliminowano 1 750 000 zł.

W roku bieżącym elektryczna sieć kablowa będzie posiadała długość 9 km. o napięciu 15 000 volt.

W roku 1930 zaś rozpoczęta będzie budowa nowej podziemnej sieci elektrycznej, która obliczona będzie na miasto już o 100 000 mieszkańców. Gdynia oprócz tego rozpocznie w najbliższym czasie budowę miejskiej elektrowni, w połączeniu z dalekośnym, centralnym ogrzewaniem całego miasta. Tego rodzaju ogrzewanie będzie pierwszym w Polsce.

Usilnie domagana przez mieszkańców Gdyni budowa gazowni i rzeźni, zostanie również zrealizowana, ale kosztem kapitału prywatnego. Miast tramwajów w Gdyni, kursować będą i to już z dniem 1 kwietnia r. b. eleganckie 24-osobowe autobusy, na liniach Dworzec — Rynek kaszubski — Oksy-

## Jak podpisano układ

między Stolicą Apostolską a rządem włoskim.

Rzym. Pierwsze spotkanie pomiędzy kardynałem Gasparim a Mussolinim nastąpiło w sali Konstantyna. Następnie wraz z towarzyszącymi im dostojnikami, Mussolini i Gaspari przeszli do sali Papieży.

Na stole, ofiarowanym Papieżom przez misje filipińskie, rozłożono akty. Na fotelach, darze misji chińskiej, zasiadł pośrodku kardynał Gaspari i Mussolini. Obok kardynała Gaspariego zasiadli przy stole monsr. Borcognino, Pizzardo i adwokat Paccelli, po stronie Mussoliniego minister sprawiedliwości Rocco, podsekretarz stanu Gunta i podsekretarz ministerstwa spraw zagranicznych Grandi.

Akty podpisano złotym piórem, ofiarowanym przez Papieża. Po podpisaniu aktów kardynał Gaspari wyczerzył to pióro Mussoliniemu, jako dar osobisty papieża.

W czasie podpisywania aktów zgromadzeni na placu seminarzysty III. Kolegium Lombardzkiego, gdzie ongiś studjował Pius XI, odśpiewali Te Deum, zgromadzeni zaś faszyci odpowiedzieli hymnem faszystowskim.

Plac przed pałacem laterańskim wypełniony był przez nieprzejrzaną tłumy publiczności, wśród której lotem błyskawicy rozeszła się wieść o mającym nastąpić podpisaniu aktu. Publiczność wznosiła okrzyki na cześć Mussoliniego w chwili, gdy przejeżdżał do pałacu papieskiego. Mussolini był ubrany w garnitur wizytowy i cylinder. Spaler do wejścia pałacu papieskiego tworzyli studenci włoscy w swoich historycznych strojach.

### Główne punkty umowy.

Rzym. Główne punkty umowy między Watykanem a państwem włoskim są następujące:

- 1) Król włoski uznaje suwerenność papieża.
- 2) Ojciec św. oświadcza, że nie zrzeka się swej władzy świeckiej na terytorjum dawnego państwa kościelnego, ale pozostawia wykonywanie swoich praw suwerennych królowi włoskiemu.

### Manifestacje na cześć papieża i Mussoliniego we Włoszech.

Rzym. Całe Włochy przyjęły wiadomość o zawarciu konkordatu między Watykanem i Kwirynałem z wielką radością. Podczas gdy wczoraj w Rzymie ograniczano się do obłęganiania kiosków gazetowych, by się dowiedzieć szczegółów układu, w mieście rodzinnym papieża i w Medjolanie, gdzie pa-

pież działał przez długi czas, odbyły się manifestacje na jego cześć i Mussoliniego.

Dopiero dzisiaj jest Rzym udekorowany flagami o barwach państwowych i papieskich.

### Briand pierwszy złożył życzenia Watykanowi.

Rzym. Charakterystyczny do zanotowania fakt stanowi depesza Brianda, którą Watykan otrzymał już we czwartek wieczorem, a więc w parę godzin po zakomunikowaniu ambasadorom wiadomości o ugodzie.

W depeszy tej Briand składa kardynałowi Gaspariemu życzenia z powodu osiągniętego porozumienia, zaznaczając, że uważa je za akt pacyfistyczny najwyższej doniosłości.

Była to pierwsza depesza, jaką Watykan otrzymał. Treść jej wywarła w Watykanie silne wrażenie i głębokie zadowolenie.

### Zadowolenie prasy włoskiej.

Rzym. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, podając w nich grubym drukiem wiadomość o pomyślnym zakończeniu rokowań i zamieszczając portrety papieża, króla, Mussoliniego i kardynała Gaspariego.

„Giornale d'Italia” przypomina przemówienie, wygłoszone przez Mussoliniego w Izbie dnia 21 czerwca 1921 roku, w którym Mussolini wypowiedział się za porozumieniem z Watykanem. Dziennik stwierdza, że ten układ o światowym znaczeniu jest dowodem żywotności Italji i kończy, sławiąc doniosłość myśli i niezwyklej energii twórczej Mussoliniego.

„Osservatore Romano” pisze, że w dniu dzisiejszym po 200-u niemal próbach rokowań w kwestji rzymskiej doprowadzono wreszcie do ustalenia zasad następujących: Italja podpisuje traktat, znoszący ustawę gwarancyjną oraz uznaje całkowicie suwerenną władzę i jurysdykcję papieża na terytorjum, należącym do Watykanu. Italja udziela odszkodowań za dawne prowincje papieskie i dobra utracone przez instytucje kościelne oraz podejmuje starania o zawarcie konkordatu, regulującego stosunek między Kościołem a Państwem.

Ze swej strony papież stwierdza, że kwestja rzymska jest ostatecznie rozstrzygnięta i uznaje królestwo Italji z jego obecną formą rządów i konstytucją.

za się w ciężenie ku Niemcom. Procesy alzackie wykażały ponadto wszelką wątpliwość, że za plecami autonomistów ukrywają się Niemcy, że nie byłoby przeciwfrancuskiego wrzenia, gdyby nie miliony marek niemieckich, płynące ze stumiljonowego funduszu pomagandy rządu niemieckiego. Wielka mowa Poincarégo w odpowiedzi na list otwarty frondy niemieckiej w Alzacji dr. Ricklina dowodzi wyraźnie, że rząd francuski przejrzał robotę „pacyfisty” Stresemanna, laureata Nobla, lokarnisty — w Alzacji. Oklaski, jakimi cała Izba nagrodziła premiera Francji, świadczą o tem, że Francją czuwa, że przejrzała „tajemnicę” Locarna, to, że urzędowo „zapomnieli” wprowadzić Niemcy o Alzacji i Lotaryngji, nieurzędowo jednak pracują nad zagarnięciem utra-

conych prowincji z powrotem gdy Francja zaśnie dość już głęboko pod wpływem ruchu pacyfistycznego. Ruch flamandzki w Belgji podkreśla jeszcze tylko to krecie posunięcie przeciw obecnemu stanowi posiadania.

Na podstawie powyższych wydarzeń oburzenia p. Stresemanna na Polskę nabrały, nareszcie, we Francji właściwego zabarwienia. Nie o mniejszości gra idzie, zwłaszcza mniejszości w Polsce, ale o podtrzymanie wzmagającego się coraz bardziej fermentu w Europie celem przygotowania — odwetu Niemiec. Zmylić tu nie może nawet forsowanie pokoju na Wschodzie, jakie z poręki Berlina wyczynia w Moskwie p. Litwinow. Wł. P.

## Wierna Różia

czyli

zwycięstwo wiary katolickiej.

Powieść współczesna.

Tłumaczył z czeskiego Karol Miarka.

11)

III.

### Różne wychowanie.

Rodzice dziećmi niejako się podzielili. Wilus został ulubieńcem ojca, a Wojciech był pozostawiony matce. Matka naprawdę miłowała obu gorąco; nie tak ojciec, który się zawsze najpierw oglądał za swym starszym synaczkiem, częściej się z nim bawił, niż z Wojciechem, i pierwotnego w kosztowniejsze przybierał szaty. Kiedy Wojciech miał sukienkę jedwabną Wilus musiał mieć aksamitną, co się matce wcale nie podobało, i często czyniła mężowi wymówki, że to do nieczego dobrego nie doprowadzi. Póki jeszcze dzieci małe — mówiła — nic to nie szkodzi, lecz długo nie potrwa, dzieciom się oczy otworzą, a wtenczas wynikną z takiego odróżniania niezgoda, kłótnie, nienawiść i zazdrość między braćmi. Pomnij na Józefa Egipskiego; ojciec miłując go nad wszystkich, przyodziewał go w drogie szaty, i cóż się stało? Józef popadł w nienawiść u braci, którzy go sprzedali. Prawda, że były jeszcze inne przyczyny tego, ale to w każdym razie był początek nienawiści.

— Ależ Różio! cóż ci się też zaraz marzy? Przecież to jeszcze dzieci; skoro dorosną, będą się z nimi obchodzić inaczej.

Przystawie jednak mówi iż przyzwyczajenie staje się drugą naturą.

I to spełniło się na Rudolffie. Im dłużej trwał, tem więcej przywiązywał się do Wilusia, rzadko brał Wojciecha na kolana, a kiedy to uczynił, Wilus tak długo się napierał, póki go ojciec na kolana nie wzięł. Matka chętnieby była synaczkowi wypędziła grymasy, lecz obawiała się męża, ponieważ Wi-

luś zwykł zaraz skarżyć, iż go mama wybiła! Rudolf gniewał się o to i bywało, że nieraz się z żoną o chłopca spierali.

Kiedy po dwóch latach jeszcze jednym chłopczkiem Bóg go obdarzył, nie stał się Rudolf rozsądniejszym i z trawienia pozostał zawsze przychylniejszym Wilusowi, niż dwom młodszym. Kiedy matki nie było w pokoju, a ojciec na krześle się rozparł, Wilus siadywał z nim; Wojtuś i Filipek, gdyż tak najmłodszemu było na imię, bawili się w kątku na ziemi, jak dwoje piskląt, opuszczonych od kury. Ile razy matka to zobaczyła, cisnęły jej się łzy z oczu, a wzywawszy owe dwa gołąbki do siebie, serdeczniej się z nimi bawiła. Ojciec milczał, udając jakoby nic nie widział. Kiedy jechał do miasta, brał z sobą tylko Wilusia, a kiedy Różia narzekala, mówił do niej: Nie błońcie ci, abyś Wojtusia i Filipka wzięła z sobą, gdy ty pojedziesz, czemużbym więc ja ni mógł mieć swej woli?

Takie wychowanie musiało Wilusia zepsuć, wzbudzić w nim upór i swawolę, która już w dzieciństwie kiełkowała i coraz więcej rosła. Nikogo nie kochał oprócz ojca; lecz też od niekogo nie był kochany, tylko od ojca. Matka czuła to boleśnie, że miała w synu szpiega swych uczynków, przeto ukrywała się przed nim o ile możliwości z swą pobożnością, aby uniknąć domowej niezgody. Wojtuś i Filipek kłęczeli z matką, kiedy się w cichości modliła, przez co się dzieci zawczasu przyzwyczajały do nabożeństwa katolickiego boć inne sobie życzyć nie mogła, wiedząc, z jakimi myślami się Rudolf nosi, aby matkę z dziećmi, skrobył był czas, przedstawić pastrowi, iżby od nich przyjął wyznanie wiary. Różia aż truchliła, gdy się jej przypominało, że dzie ci jej mają być wychowane w religji protestanckiej.

Dwaj młodszy chłopcy mieli prawie równą naturę. Kto jedno z tych dzieci widział, poznał z podobieństwa i drugie, a kto widział Różię, matkę ich, siedzącą pod drzewem, lub gdzie indziej w ogródeczku, poznał na pierwszy rzut oka, że są to dzieci Rózi. Obu chłopczyków zdobiły jasne włosy, obaj

## Kronika.

Olsztyn, dnia 15 lutego 1929.

Kalendarz na sobotę: Juljanny p. m., Juljana m. Wschód słońca o godz. 7,18; zachód o godz. 17,12.

### Czy pamiętacie

o tem, że zbliża się termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. Pisaliśmy już obszernie o znaczeniu tej wystawy. Będzie ona pokazem twórczości duchowej, kulturalnej, gospodarczej i politycznej oraz dorobku państwa polskiego.

Specjalny pawilon, zbudowany kosztem polonji amerykańskiej mieścić będzie dorobek polskiej kultury i twórczości Polaków, żyjących poza granicami państwa polskiego.

W tym pawilonie my Polacy z Prus Wschodnich również będziemy wystawiać swe eksponaty (przedmioty wystawowe).

Przez nasze eksponaty zadokumentować pragniemy polskość ziemi naszej, zadokumentować pragniemy, jak żyli i żyją Polacy na tej połaci ziemi, pozostałej pod panowaniem niemieckim. Zarówno z rodakami naszymi z innych dzielnic Niemiec pokazać chcemy nasz dorobek duchowy, kulturalny.

Pod względem piśmiennictwa wchodzi naprzykład w rachubę najstarsze roczniki gazet, czasopism i książek polskich, drukowanych na tutejszym terenie. Obok najstarszego rocznika „Gazety Olsztyńskiej” i portretu jej założyciela znajdzie miejsce najnowszy rocznik „Gazety Olsztyńskiej”. Obok najstarszych roczników „Mazura” znajdzie się najnowszy rocznik. Poza tem wystawione być mają gazety i pisma obozu niemieckiego, drukowane po polsku.

Celem zadokumentowania, że język polski panował na ziemi naszej od dawien dawna, wystawione być mają stare dokumenty władz pruskich wydawane w języku polskim.

Z pewnością w posiadaniu niektórych naszych rodaków będą takie stare dokumenty, pisma lub gazety. Prosimy zatem oddać te dla wystawy wartościowe rzeczy Komitetowi zbierającemu eksponaty na ręce p. Barcza w biurze Związku Polaków lub na ręce redakcji „Gazety Olsztyńskiej”.

Pozatem pokazać chcemy stroje (ubiorzy) w jakich chodziły babki i prababki nasze tutaj na Warmji i na Mazurach. Upraszamy zatem Rodaczki nasze, które posiadają taki starodawny strój, dziś już bez użytku wiszący w szafie, by te rzeczy również przesyłały Komitetowi, który je odkupi.

Rodacy, starajmy się godnie zareprezentować ziemię naszą na wystawie. Czas nagli, więc przesyłajcie wyżej wspomniane przedmioty jak najszybciej na ręce p. Barcza lub do redakcji. Do 20 lutego bowiem muszą się te przedmioty znajdować w Berlinie. Żadna rzecz, którą oddacie na wystawę, nie zaginie. Ktoby zatem przedmiotów wystawowych po ukończeniu wystawy nie chciał przekazać do powstać mającego muzeum, może je otrzymać z powrotem.

### Czytajcie i rozpowszechniajcie

„Gazetę Olsztyńską”!

witali każdego z wesołą twarzą; gdzie był jeden tam i drugi się znajdował; tak się od najpierwszej młodości serdecznie miłowali, jak się miłował Józef z Benjaminem. Ponieważ ojciec mało się nimi zajmował, rzadko się o nich pytał, odwykli od ojca, a przywiązali się całym sercem do matki, miłującej ich tem bardziej i starającej się o nich przywiązanie. Pod wieczór siadywał Wojtuś z Filipkiem przy matce, która im opowiadała piękne przypowieści z Starego i Nowego Testamentu, czego z wielką przyjemnością słuchali.

Była wigilja, czyli przeddzień jakiego święta, tj. jeśli przypadała na dzień następny jaka uroczystość objaśniała Różia dziatkom swym znaczenie tej uroczystości. Ile razy przychodziła z domu Bożego, wykladała im, stosownie do ich pojęcia, naukę chrześcijańską. Na uroczystość Nowego Roku najwięcej się cieszyły dzieci Rózi, a to z dwóch przyczyn: najpierw, że im matka coś pięknego opowie, a potem, że zostaną z nią same w domu, ponieważ ojciec wyjeżdżał z swym Wilusiem do kościoła protestanckiego i wracał dopiero na drugi dzień lub później.

Pewnego roku, a było to w wigilję Bożego Narodzenia, kiedy ojciec już się był wybrał z domu na święta, siedziała Różia z dwoma swymi dziećmi sama w pokoju. Zima była sroga, wiatr dał w okno, na jasnym niebie świeciły miliony gwiazd. W ciepłym pokoju było dzieciom miło i przyjemnie, a każde tuliło się do matki, jakoby się bało wiatru na dworze szumiącego.

— Czy ci zimno, Filipku — pytała się matka synka swego — że się tak do mnie tulisz?

— Mnie nie zimno, mamo, lecz byłoby mi zimno, gdybym teraz był na dworze.

— A tobie Wojtusiu, też nie zimno? — pyta się starszego.

— Mnie nie zimno, ale myślę, że wielu dzieciom, których rodzice nie mają czem palić, musi być zimno.

(Ciąg dalszy).

oko/185k/99



## Augustyn

z miłosierdzia Boskiego i łaski Stolicy Apostolskiej

### Biskup Warmijski

wszystkim wiernym diecezjanom pozdrowienie  
i błogosławieństwo w Panu!

(Dokończenie z numeru 7-go „Gościa Niedzielnego“).

Mija on wspaniałe pałace cesarskie i najświetniejsze świątynie, bo nic mniejszego nie ma w swoich myślach i zamiarach, jak przy tym samym tronie potężnego cesarza rzymskiego postawić własny swój tron, stolicę najwyższego pasterza kościoła, obalić ołtarze bałwochwalskie a wystawić na ich miejscu ołtarz prawdziwego Boga, ołtarz Chrystusa ukrzyżowanego. Tu pomysł jaki żywo przychodzi nam do głowy: gdybyśmy my byli na on czas żyli i zobaczyli swego ubożego, skromnego wędrownika i gdybyśmy się byli dowiedzieli o jego zamiarze, to jest o śmiałym przedsięwzięciu postawienia tu na gruzach pogańskich innego tronu panować mającego nad duszami i sumieniami ludzkiemi aż do granic ziemi i aż do końca czasów, czybyśmy z politowaniem nie byli się odwrócili od onego człowieka niby oszalałego? A gdybyśmy z onego miejsca, na którym się znaleźliśmy, byli spojrzeli na tego samego biednego rybaka galilejskiego już ukrzyżowanego, czybyśmy nie byli się przekonali tem mocniej o niemiarnej trafności zdania naszego? Dziś z radością patrzymy na katedrę św. Piotra, krzyż i a jej kopule błyszczą nad obalonymi ołtarzami bałwochwalstwa i nad zwaliskami pałaców cesarskich. Kopuła ona zastania grób wielkiego apostoła, a do tego grobu od wieków wędrowali wierni katolicy całego okręgu ziemskiego, aby nabożnie pocałować ziemię, która kryje jego zwłoki, aby z uszanowaniem i miłością padać Jo nóg następcy Piotra św., posłuszeństwo i miłość mu ślubując. Zaprawdę, krzyż ten, co od cudownej katedry Piotra św. nas pozdrowia, zarysami płomienistymi głosi: Christus vincit, Christus vincit, Christus vincit.

Najmilsi diecezianie! Arcypasterz wasz przybył do Rzymu nie tylko na odwiedzin miejsc świętych, lecz na to, aby najwyższemu pasterzowi kościoła oświadczyć swą miłość i wierność i posłuszeństwo swoje i aby świadczyć też zarazem o wierności we wierze św., o posłuszeństwie, o miłości i przywiązaniu dieczjan swoich do stolicy apostolskiej. Podczas audjencji bardzo żywo uczułem, co to znaczy, być w związku z najwyższym pasterzem, z następcą a postoła Piotra. Wtedy zapytał mnie Ojciec św. i ja donosiłem mu i naradzałem się z nim o potrzebach diecezji, o trzodzie, którą mi P. Bóg powierzył, o duchowieństwie i o wiernych moich dieczjanach. Słowa jego rozczulone i wzruszone wykazały szczególniej jego opiekę i miłość, z jaką się poświęca kościołowi właśnie w Niemczech. Kiedy nam wszystkim, biskupowi i duchowieństwu, zakonowi, zakładowi, stowarzyszeniom i całemu wiernemu ludowi z miłością udzielił apostolskiego swego błogosławieństwa, to przejęła mnie radość święta. Pragnąłem, żebyście także wy wszyscy mogli być obecnymi, aby w onej chwili uroczystej razem ze mną doznać onej radości, i onego szczęścia, co przejmuję serce każdego wiernego katolika u stóp Ojca świętego.

Jak wiecie, Ojciec św. w tym roku obchodzi pięćdziesięcioletni swój jubileusz kapłański. Cały świat katolicki przygotowuje się na godne obchodzenie tego jubileuszu. Z miłością, z posłuszeństwem wiernem uszanowaniem, jako dobre dzieci spoglądamy na wspólnego ojca chrześcijaństwa i modlimy się jednoumnie: „Panie, utrzyjmy go, przedłużaj jego życie, błogosław mu na ziemi i nie podaj go w moc nieprzyjaciół jego.“

Niech was błogosławi Bóg wszechmogący, Ojciec Syn i Duch św. Amen.

Na zasadzie powszechnych przepisów kościelnych i złagodzeń od Ojca św. Piusa dla wszystkich diecezji w Niemczech zezwolonych rozporządzamy co następuje:

1. Dni postne są dni, w które wolno jest jeden tylko raz jeść do sytości, prócz tego rano i na wieczór posiłek spożyć. Jedzenie do sytości może się odbyć także na wieczór, a za to mniejszy posiłek spożyć można w południe.

Dni abstynencyjne są to dni, w które wszelkie pożywanie potraw mięsnych jest zakazane. Używanie jaj i mleka, spuszczonego tłuszczu — smalcu — skwarczków, sztucznego masła — margaryny — jest dozwolone. Także używanie rosołu we wszystkie dni, oprócz Wielkiego piątku, jest dozwolone.

Dni postne i zarazem abstynencyjne są to dni, w które nie tylko właściwe poszczenie, ale też i wstrzymanie się od pokarmów mięsnych zachować należy.

2. Takimi dniami postnymi i abstynencyjnymi zarazem są:

- a. sucha środa — popielec —;
- b. piątki wielkiego postu;
- c. wielka sobota aż do 12-tej godziny w połud.,
- d. piątki kwantoporne.

Dniami tylko postnymi są:

- a. wszystkie inne dni powszednie wielkiego postu; —
- b. środy i soboty kwantoporne;
- c. wigilie przed Bożem Narodzeniem, Świątkami, Wniebowzięciem Najśw. Marii Panny i Wszystkimi Świętymi. Jeżeli uroczyste obchodzenie obydwóch świąt ostatnich przypada na niedzielę następującą, należy pościć w poprzednią sobotę.

W te dni nie tylko przy głównym jedzeniu, ale i przy mniejszym posileniu się na wieczór używanie pokarmów mięsnych jest dozwolone. Tym wiernym, którzy ze względu na wiek swój — jeszcze nie dokończony 21-szy rok życia, dokończony 59-ty rok życia — nie są obowiązani do ścisłego poszczenia, albo którzy dla ważnego powodu — jako ciężka praca, albo osłabionego zdrowia — od poszczenia są wolni, i oprócz obiadu i wieczerzy w te dni pożywanie mięsa jest nieograniczone i dozwolone.

Dniami abstynencyjnymi są wszystkie piątki oprócz czasu wielkiego postu i suchych dni.

Jeżeli święto jakie ustanowione albo dzień jaki obchodzony od całej parafii jako święto ustanowione — np. święto patrona kościoła, dzień starodawnej procesji, święto ślubowane — przypada na dzień postu lub abstynencji, wtenczas post i abstynencja zupełnie ustają, tak samo jeżeli która z powyższych wzmiankowanych wigilii przypada na niedzielę.

3. Do poszczenia obowiązani są wszyscy od dokończonego 21-go roku aż do rozpoczętego 60-go roku, o ile nie uwalnia jaka ważna przyczyna. Uwolnieni są chorzy, powracający do zdrowia i słabowici, także wszyscy, którzy albo ciężko pracują, albo dla postu nie mogli wypełniać obowiązków stanu swojego. Jeżeli kto wątpi, czy pościć jest obowiązany, niech się zapyta proboszcza lub spowiednika.

Dni abstynencyjne powinni zachować wszyscy, co 7-my rok skończyli, jeżeli nie uwalnia jakiś słuszny powód np. choroba, ubóstwo.

Znosi się abstynencję na wszystkie dni oprócz jednego wyjątku Wielkiego piątku:

- a. dla pielgrzymów i podróżujących, także i dla ludzi używających wszelkich środków komunikacji;
- b. dla oberżystów — karczmarzy — stół dających i ich domowników, także dla wszystkich, którzy w restauracjach albo w oberżach jedzą albo z tych jadło regularnie sprowadzają;
- c. dla osób, którzy w domach innowierców żyją i jedzą;
- d. dla żołnierzy i familij, w których żołnierze mieszkają i stół mają;
- e. dla wszystkich, którzy ciężko cieleśnie pracują;
- f. dla wszystkich, którzy jadło na cały dzień ze sobą na miejsce pracy brać muszą.

4. Ks. proboszczowie i kuraci mają władzę, w osobnych wypadkach z ważnych przyczyn pojedyncze osoby albo familje, które do parafii należą, albo tam bawią, od przykazania postu i abstynencji uwolnić. Spowiednicy mają tę władzę dla spowiadających się u nich.

5. Ze względu na ten poważny czas pokuty upomina się wiernych, żeby sobie dobrowolnie małe umartwienia zadawali, większą gorliwością w modlitwie się odznaczali, mianowicie odwiedzali nabożeństwa w poście i wspólną modlitwę w rodzinie pilnowali, a nadto jałmużnę postną dali. Sposobność do tego daje zwykła kolekta postna.

6. „Czas zakazany“ trwa od 1-szej niedzieli Adwentu aż do pierwszego święta Bożego narodzenia i od środy popielcowej aż do niedzieli wielkanocnej włącznie. Zakazane są w tym czasie uroczyste wesela, a więc uroczyste błogosławieństwo podczas mszy św. ślubnej i takie obrzędy weselne, które się nie zgadzają z powagą czasu zakazanego, jako uroczyste wprowadzenie nowożeńców, huczne bankiety, tańce itp. Dozwolone są ciche śluby. Ale jeżeli ślub bez trudności da się odłożyć na inny czas, jest to według starego zwyczaju diecezjalnego polecenia godnem. Zakazane są w tym czasie także wszystkie publiczne uciechy i tańce. I od prywatnych rozrywek tego rodzaju się powstrzymać jest życzeniem i napomnieniem kościoła.

7. Czas wielkanocnej spowiedzi, w którym wszyscy wierni ściśle obowiązani są komuniją św. przyjąć, rozpoczyna się z 4-tą niedzielą postu i trwa aż do 2-giej niedzieli po Wielkanocy, o ile w niektórych parafiach inne rozporządzenie nie nastąpi. Kościół św. pragnie, by wszyscy wierni komuniją św. wielkanocną przyjmowali w swym własnym kościele parafjalnym. Kto gdzieindziej komunikuje, niech doniesie o tem swemu proboszczowi.

Frombork, dnia 20 stycznia 1929.

† Augustyn, Biskup Warmijski.

## Z Warmji

**Olsztyn.** W sobotę 23 lutego przed poł. od g. 11 w Koperniku sprzedaż 3000 fm. sosnowych kawałów użytkowych oraz 1000 fm. dębowych kawałów użytkowych, kolejno z leśnictw Purda, Smolniki i Kudypy.

Od godziny wpół 12-tej sprzedaż 240 fm. sosnowych kawałów użytkowych z leśnictw Starydwór, Kudypy i Szelągowo.

Od godz. wpół 12-tej sprzedaż 240 fm. sosnowych kawałów użytkowych z leśnictw Starydwór, Kudypy i Szelągowo.

**Ruś.** W poniedziałek 18 lutego od 9-tej u Weichertera sprzedaż drzewa opałowego i porządkowego z leśnictw Smolniki i Łański Piec.

**Stawiguda.** W środę 20 lutego od 9-tej u Got-schalka sprzedaż drzewa opałowego z leśnictw Pluski, Smolniki, Grada i Kieruj.

**Purda.** We wtorek 19 lutego przed poł. od 9-tej u Zekorna sprzedaż drzewa użytkowego z leśnictw Mazuchy i Graszki, kawały sosnowe i świerkowe wszystkich klas. Z okna 58 leśnictwa Nowawieś 45 rm. sosnowego drzewa użytkowego 2 m. długiego. Drzewo dla przetaków. Drzewo opałowe z wszystkich leśnictw obwodu głównego wedle zapasu i potrzeby. Dla handlarzy większa ilość szczap sosnowych.

## Z Mazur

— **Jańsbork.** Najzimniejszym dniem latosiej nawet dla mazurskich stosunków ciężkiej zimy, była ubiegła niedziela. W Jańsborku stwierdzono 41 stopni C zimna a przy brzegach jeziora Rosz nawet 45,6 stopni C.

— **Ostród.** Aresztowano tutaj poszukiwanego przez policję zbrodniarza Kurta Heidekorna czy też Dahla a właściwie Ernesta Rittera. Waleśał on się w okolicy, grywając na instrumencie muzycznym. Za zabicie policjanta i włamanie w Królewcu skazany został na 13 lat domu karnego. Odsiadywał karę w Wystruci skąd uciekł w roku 1921.

## Z Powiśla.

— **Sztum.** W środę wieczorem o godz. 8.15 wybuchł ogień w składzie stroju A. Kortmanna. Straż pożarna przybyła w krótkim czasie na miejsce i ogień stłumiła. Powstała szkoda pokryje zabezpieczenie.

— **Malbork.** Na ustępie ratusza tutejszego znaleziono w poniedziałek przed południem z przestrzeloną piersią sekretarza magistrackiego Strömpera. Powód samobójstwa nieznan.

— **Prabuty.** W poniedziałek spalił się doszczętnie budynek domu towarowego Bossa. Ogień wybuchł wieczorem o godzinie 7-mej i trwał do godziny 11-tej. Dużą część towarów uratowano.

## Z innych części Prus Wschodnich

— **Welawa.** Po sprzeniewierzeniu około 20 000 mk. zginął nagle 24-letni kasjer tutejszej kasy powiatowej. Młody człowiek piastował urząd ten od kilku lat i był znany jako pracowity i solidny człowiek. Gdy w środę nie zjawił się do służby otwarto szafę żelazną, stwierdzając brak powyższej sumy.

## Z dalszych stron

— **Wrocław.** Brak węgla. Na skutek przeszkód w komunikacji kolejowej daje się tu odczuwać dotkliwy brak węgla. Szkoły miejskie zostały zamknięte.

— **Piła.** Sąd tutejszy rozpatrywał przy zamkniętych drzwiach sprawę 54-letniego robotnika Lindemanna z Dobrzna. Oskarżony dopuszczał się niemoralnych czynów z niepełnoletnimi dziewczętami. Oskarżony przyznał się do winy i tłumaczył się tem, że był pijany. Sąd skazał go na 2 lata więzienia.

— **Zabrze.** Żywa pochodnia. Na hucie Donnersmarka zbliżyła się pewna robotnica do pieca koksowego w celu rozgrzania się. Nagle zajęły się jej suknie i dziewczyna w mgnieniu oka płonęła jak żywa pochodnia. Stacjonowany strażak ogniowy, stojący w pobliżu zerwał pożałowania godnej suknie i następnie zajął się przewiezieniem nieszczęśliwej do miejskiego domu chorych. Na szczęście poparzenia nie zagrażają jej życiu.

— **Zabrze.** (Śląsk opolski.) 33-letni bezrobotny Wons żyje już od dłuższego czasu w niezgodzie z swą żoną. W tych dniach wtargnął on do mieszkania sąsiadów u których przebywała żona i oddał ośm strzałów rewolwerowych na obecnych w mieszkaniu, raniąc ciężko żonę, oraz czworo dalszych osób. Ostatnim strzałem sam się pozbawił życia.

— **Berlin.** Poseł komunistyczny do Reichstagu Jadasz wygłosił na zgromadzeniu bezrobotnych w Lipsku podburzającą mowę i nawoływał, ażeby bezrobotni nie liczyli się z niczem. Możecie, oświadczył on, tak oporządzić twarz urzędników biura pośrednictwa pracy żeby wyglądała jak befszytk lub kłose królewieckie. Donosząc o tem przemówieniu nacjonalistyczna „Deutsche Tageszeitung“ domaga się zażądania od Jadasza odpowiednich wyjaśnień.

— **Berlin.** Szkoły zamknięte. Na skutek silnych mrozów zostały tutejsze szkoły ludowe i niektóre

wyższe szkoły zamknięte. Ogrzewanie bowiem lo-  
kali szkolnych pochłania olbrzymie masy węgla i ko-  
ksu, a dowóz opału do Berlina jest bardzo utrudnio-  
ny. Szkoły pozostaną zamknięte aż do 21 bm.

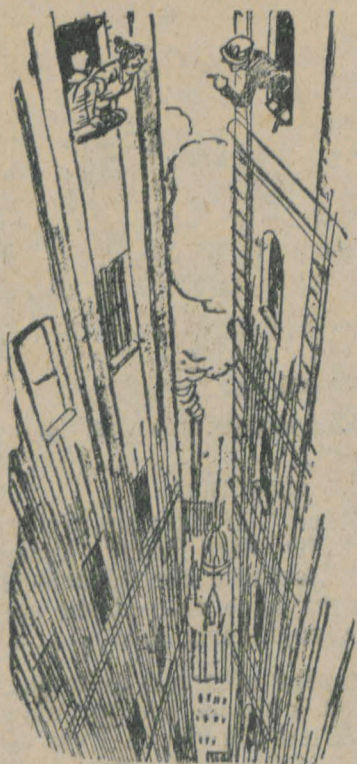
— **Berlin.** 20-letnia pielęgniarka Karolina Mom-  
mers pochodząca z Opola, która zatrudniona była  
w szpitalu w Lankwitz i której z dniem 16 lutego  
spowiedziano posadę, otruła się w pewnym pensjo-  
nacie przy ulicy poczdamskiej morfiiną.

— **Dortmund.** Z powodu panującej tu grypy zo-  
stały tutejsze szkoły zamknięte aż do 23 bm.

— **Kolonja.** Odstawiono do szpitala tutejszego  
pewnego kupca z żoną i 17-letnią córką gdyż zachorowali oni na zatrucie arsenikiem. Mąż w między-  
czasie zmarł. Kobieta przyznała się, że przy goto-  
waniu klusek zaszła omyłką i wspanała ona arseni-  
ku. Obie kobiety wyzdrowieją.

— **Dyseldorf, Nadrenja.** Jeszcze nie zdołano wy-  
kryć sprawcę mordu, dokonanego na 18-letniej Ro-  
zalji Ohliger a już znów dokonano strasznego mor-  
derstwa przypominające morderstwo poprzednie.  
Przypuszcza się zatem, że sprawcy mordów są jedni  
i ci sami. W tych dniach znaleziono 54-letniego ma-  
szynistę Rudolfa Scheera strasznie pożąganego nożem  
Na miejsce zbrodni przybyła specjalna komisja śle-  
dcza. Ludność miasta bardzo jest zaniepokojona.

— **Hamburg.** Zastrzelony w szkole. „Hamburger  
Echo“ donosi, że pewien uczeń szkolny IV. klasy za-  
strzelił podczas lekcji swego koleżę szkolnego.  
Wdrożone śledztwo wykaże, czy zbrodnia została za-  
rozmyślnie dokonana, czy też na skutek lekkomyśl-  
ności.



W kraju drapaczy chmur.  
„Dobrze, pani Brown, zaraz schodzę  
Za dwie godziny będę u Pani“.  
 („Judge“).

### Z Polski.

— **Warszawa.** Potworny morderca spłonął ży-  
wcem. W majątku Paryte, pow. łomżyńskiego, gdzie  
wydarzyła się zbrodnia wymordowania rodziny ad-  
ministratorsa majątku Świerzyńskiego, powstał pożar  
w odległym o pół kilometra od zabudowań dwor-  
skich stogu. Po ugaszeniu pożaru, w niedopałone-  
m sianie znaleziono zwęglone zwłoki nieznanego  
osobnika i browning. Tożsamości osoby na razie nie  
udało się stwierdzić. Zachodzi jednak poważne przy-  
puszczenie, że znalezione zwłoki są szczątkami cia-  
ła b. fernala Nowickiego, który po morderstwie u-  
ciekł w niewiadomym kierunku.



Trudna piłka.  
 („Aussie“).

### Ruch towarzystw

**Olsztyn.** Zebranie Towarzystwa Ludowego od-  
będzie się w niedzielę dnia 17 lutego po poł. o godz.  
4-tej w Hotelu Concordia. Członków uprasza się o  
liczne przybycie.  
Zarząd.

**Podstolin.** W niedzielę 17 b. m. zaraz po nabo-  
żeństwie odbędzie się zebranie Związku Polaków od-  
działu podstolińskiego w Podstolinie w lokalu pana  
Kaszubowskiego. O liczny udział członków prosi  
Zarząd.

**Starytarg.** Zebranie Kółka roln. na Starytarg  
i okolicę odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz.  
4 popoł. w lokalu p. Kikuta. Uprasza się o udział  
wszystkich członków.  
Zarząd.



### Rozmaitości

#### Okrety wśród lodów.

Z okolic zachodnich wybrzeży Bałtyku nadcho-  
dzą niepokojące wiadomości. Około 30 okrętów,  
płynących pod flagami Anglii, Szwecji, Norwegii,  
Polski i Łotwy, uwięzionych w lodach sygnalizo-  
wało o pomoc. Związek żegluga niemieckiej w Ham-  
burgu zaopatruje samolotami okręty te w prowianty.  
Obecnie na polecenie rządu Rzeszy podjęły samoloty  
Hanzę okrężne loty nad Bałtykiem celem  
niesienia pomocy okrętom.

Biuro Wolffa donosi, że pomoc ta udzielana bę-  
dzie wszystkim okrętom bez różnicy przynależno-  
ści państwowej (jest to chyba rzeczą tak jasną, że  
nie potrzebuje osobnego wyjaśnienia agencji prasow-  
wej? Uw. red.).

#### Kobiety nie nadają się od polityki?

Tak twierdzi wybitna działaczka amerykańska  
pani Gertrude Bowler, od 8-miu lat członkini Ko-  
mitetu narodowego partji demokratycznej. Po kilku-  
nastu latach czynnej pracy w stronnictwie politycz-  
nym wycofuje się ona obecnie zupełnie z polityki,  
motywując swój krok brakiem wiary w pożytecz-  
ność udziału kobiet w życiu politycznym. „Kobiety  
w polityce interesują się ani kandydatem, ani pro-  
gramami politycznymi — oświadczyła pani Bowler  
— okazują się one w najwyższym stopniu samolubne  
zazdrosne jedna na drugą, zainteresowane tylko  
własną sławą i własnym powodzeniem, a każda go-  
towa być przeciwniczką drugiej chociażby z tego  
powodu, że mąż tamtej, jej suknie, lub przyjaciele  
nie podobają się jej. Pozatem kobiety potrafią tylko  
bardzo dużo i pięknie mówić o wszystkim, a gdy  
przyjdzie do pracy — wtedy ich niema. Podejrzi-  
wość, brak szczerości i brak dobrej woli — oto ce-  
chy kobiet, biorących czynny udział w życiu poli-  
tycznym“. Tak sądzi zasłużona działaczka.

Redaktor: Wacław Jankowski w Olsztynie.  
Wydawczyni: Joanna Pieniężna w Olsztynie.

**Niezwykły człowiek.**  
— Wyobraź sobie, że swego czasu  
poznałem człowieka, — który dokładnie  
zgóry znalazł dzień i godzinę swojej śmierci.  
— Jakżeż to jest możliwym?...  
— Całkiem prosto! Sędziowie zako-  
munikowali mu wyrok śmierci...

**Dwie złotówki.**  
Posłał gospodarz chłopaka do miasta  
i dał mu jedną złotówkę na ocet, a dru-  
gą na oliwę.

Chłopak wraca, ale nic nie przynosi.  
— Czemuś nie kupił tego, com kazał?  
— A bo mi się pomieszaly złotówki  
— odpowiada chłopiec — i nie wiedzia-  
łem, która na ocet, a która na oliwę.

**Na poczcie.**  
Pewien żydek przyszedł na pocztę i  
żądał, aby mu wydano list, który miał  
tam być dla niego.

— Wasze nazwisko? — pyta urzęd-  
nik?  
— Nazwisko? Poco panu moje na-  
zwisko? Przecie ono będzie napisane na  
kopercie.

**Dziwne płacenie.**  
— Jak tam panu płacą lokatorowie  
za mieszkanie?  
— Pod psem! Ci z góry płacą z dołu,  
a ci z dołu, nie płacą wcale.

**Żydowskie oświadczenia.**  
Pies ma ogon, słoń ma trąbę, krowa  
rogł też, powiedz ty mi moja Salcze, czy  
mnie kochać chcesz?

Szwici sobie miesiąc w nocy, bo ma  
na to czas — moja Salcze czy małżeń-  
stwo będzie kiedy z nas?

Bije sobie bednarz w klepki, coby on  
był zdrow — czy mnie kochasz moja  
Salcze? Proszę ciebie, mów!

Kuźda szwica ma swój knotek, a  
kopyta koń. Moja Salcze, potrzebujesz  
dać mi swoją dłoń!

W kuźde Wisły jest wilgotno, ryby  
nima głos, ożeń ty ze ze mną Salcze,  
bo marny twój los.

**Energiczny doktor.**  
— Oj, panie doktorze! Mojego męża  
w maszynie potłukło, potamało, poszar-  
pało tak okrutnie!

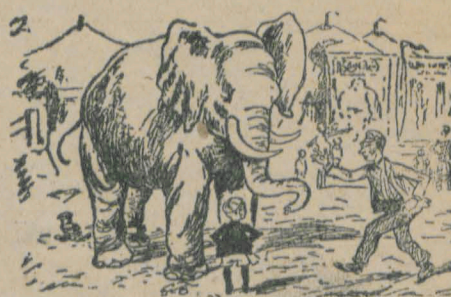
— Nie bójcie się kobieto! To się pod-  
wiąże, nastawi, złoży, oberźnie, wyrznie,  
urźnie i będzie zdrow, jak koń!

**Pierwszy był lepszy.**  
Żona: Powiem ci otwarcie, że mój  
pierwszy mąż był lepszy od ciebie.

Mąż: Wiem, wiem. Nawet twoja ma-  
ka mówiła, żeś wówczas wyszła za  
pierwszego lepszego.

„Tu w tym miejscu łowi się dosko-  
nale ryby; złowilem już pięć rybek“.  
„Od dziś rana?“  
„Nie, w tym roku“.  
 („Passing Show“).

**Z naszej teczki wynalazków.**  
Zawsze sucha droga.  
 („Götz“).



„Chłopeze, odejdz od słonja!“  
„Przecież ja mu nic nie zrobię“.  
 („G...“).



Na koncercie symfonicznym.  
 („Texas Ranger“).



„Alfons ma nową syrenę dla swej  
samochodu“.  
„A co się stanie z Heleną?“  
 („Panter“).



### Handel i przemysł

#### Berlińska giełda zbożowa

Dnia 14-go lutego płacono za 1000 kg. zboża  
na-ion olejowych, za 100 kg. mąki i innych arty-  
kułów ze stacji:

Pszenica brandenburska dostawa w grudniu  
000,00—000,00, dostawa w marcu 236,00 do 000,00,  
dostawa w maju 242,00—000,00, dostawa w lipcu  
249,50—000,00, żyto brandenburskie dostawa w gru-  
dniu 000,0—000,0, dostawa w marcu 226,00—000,00,  
dostawa w maju 234,00 do 000,00, dostawa w lipcu  
235,00 jęczmień latowy 224—232, jęczmień do paszy  
202—202, owies brandenburski śreani 217—225,  
dory 226—232.

Pszenica do paszy 228—230, żółta kukurydza  
Plata 244—246, kukurydza mała 262—265, groch do  
paszy 250—260, groch dla gołębi 350—360, peluska  
268—274, bob 270—280, wyka 310—320, melasa  
torfowa 122—126, śrut żytni 152—150, śrut pszen-  
ny 154—158.

#### Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 14-go lutego 1929.

Zwieziono wagonów: 26 krajowych: 18 żyta,  
3 owsa, 4 pszenicy, 1 wyki, 6 zagr.: 1 grochu, 3  
wyki, 1 makuchu olejowego, 1 gryki.

Urzędowo: żyto 21,00—21,50, pszenica 20,00  
do 22,00, jęczmień 17,00—19,50, browarowy 00,00  
do 00,00, owies 18,00 do 20,00, dobry 21,00—00,00,  
Tendencja: niezmiennona.

### Z zapasów wojskowych

Jopy sukienne, prawie nowe 7,50 mk., spodnie  
sukienne prawie nowe 6,80 mk., kalesony nowe 3,60  
mk., buty do sznurowania, nowe 8,80, rękawiczki  
pięściowe, wełniane 80 fen., dery na konie prawie  
nowe 3,80, 3,50, 2,80 mk. Dopóki zapas starczy.  
Wysyłka za zaliczką franko. Przy zamówieniu po-  
dać wielkość.

Józef Weiss, Olsztyn, ulica Prosta 28.

### Zaproszenia i zawiadomienia zaręczynowe i ślubne

polskie i niemieckie  
wykonuje szybko i gustownie po cenach  
przystępnych

### Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Zamówienia pozamiejscowe wysłane zostaną  
w dniu nadejścia zamówienia

Wzory i ceny wyślemy na życzenie

### Zeitungs-Bestellungs-Formular

Ich bestelle hiermit fuer den Monat MAERZ  
1929 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska“

aus Allenstein und zahle 1,60 Goldmark sowie 36 Pf.  
Bestellgeld.

Imię i nazwisko:  
(Vor- und Zuname):

Miejscowość:  
(Wohnort):

Obige 1,96 Mark erhalten zu haben, bescheinigt

Postamt,

